

# Meek, Oh Why?, Bańka (prod. Gibbs)

Nie chcę rozdrapywać ran.  
Po ulicach frunę dziś sam.  
Spaliłem miliony myśli w bletkach,  
Tysiące lat jak Incepcja.  
Te symulacje są w nas.  
Zgubił się Billy i Musk.  
Zajrzałem sobie głęboko do serca,  
Teraz to naprawdę wspaniały świat.

Chodzę po mieście i nucę melodię, która być może jest tą,  
Za którą Związek Artystów i Kompozytorów Scenicznych zbuduje mi dom.  
Melodia stale mnie nęka. Błaga bym wreszcie odmienił jej los.  
Błaga bym wreszcie zamroził ją w wawie i woził po kraju jak Family Frost.  
Ło!

To jedynie Bańka,  
mym sukcesem rozwijana pasja.  
Napisałem trochę o kontraktach,  
By wyrzucić z siebie zgniłe jabłko.  
Gdybym miał na płytę tylko kafa  
I tak z przyjemnością bym ją nagrał.  
Kilkuletni MacBook, wyobraźnia,  
Kilka nocy długich aż do ranka.  
To moja bajka.  
Nieważne co powie branża.  
Nieważne ceny hurtowe i marża.  
Nagrywam płyty, by zostawić po sobie ślad.  
Pieniądz to jedynie Bańka,  
Powtarzam tak w myślach jak mantra.  
Ło!

Nie chcę rozdrapywać ran.  
Po ulicach frunę dziś sam.  
Spaliłem miliony myśli w bletkach,  
Tysiące lat jak Incepcja.  
Te symulacje są w nas.  
Zgubił się Billy i Musk.  
Zajrzałem sobie głęboko do serca,  
Teraz to naprawdę wspaniały świat.

Jestem Mikołaj, kiedyś pytałem „kim jestem?”.  
Hybryda Bułhakow, Andersen,  
Coś między Taco, ale Blake’iem. Ło!  
Nie wiem czy zdołam dla pokolenia być głosem,  
Może nim jestem choć nie chcę.  
Ty tylko następny w kolejce? Ło!

Zacząłem wymyślać słowa,  
Mówili mi „proszę Mikołaj...”.  
Nagle po kilku „Zachodach”,  
Słyszę już „co tam Mikołaj?”.  
Gdy zaczynałem mówili „Ty lepiej w szuflady to chowaj”.  
Przetrwiałem doła, teraz by poznać te rzeczy z szuflady,  
Labele chcą płacić po... Ło!

To jedynie Bańka,  
mym sukcesem rozwijana pasja.  
Napisałem trochę o kontraktach,  
By wyrzucić z siebie zgniłe jabłko.  
Gdybym miał na płytę tylko kafa  
I tak z przyjemnością bym ją nagrał.  
Kilkuletni MacBook, wyobraźnia,  
Kilka nocy długich aż do ranka.  
To moja bajka.

Nieważne co powie branża.  
Nieważne ceny hurtowe i marża.  
Nagrywam płyty, by zostawić po sobie ślad.  
Pieniądz to jedynie Bańka,  
Powtarzam tak w myślach jak mantra.  
Ło!

To poziom World Class,  
Jak tego nie widzisz się nie znasz. Ej.  
Dlaczego w duszy te mroki mam?  
Canelo. Canelo.  
Meeku już przestań,  
Wyloguj YouTube'a i maila. Ło!  
W kraju nad Wisłą,  
Gdzie bajką dla dzieci jak Hitchcock.  
Pracowałem tyle, ile nigdy wcześniej, się zatrzymaj chwilę patrz jak płynę.  
Trailer wróży thriller, bo mówili nawet, że tu skończę wkrótce jak Mac Miller.  
Ja to Meek Mahler, w necie płyt parę, wtedy nagle tracę czucie skrzydeł.  
Pokaż proszę drogę którą pójść, by w końcu poczuć coś. Ej.

Nie chcę rozdrapywać ran.  
Po ulicach frunę dziś sam.  
Spaliłem miliony myśli w bletkach,  
Tysiące lat jak Incepcja.  
Te symulacje są w nas.  
Zgubił się Billy i Musk.  
Zajrzałem sobie głęboko do serca,  
Teraz to naprawdę wspaniały świat.